

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest *Przegląd Rozmaitości*, pisma na przytykowi zabawie. Prenumerata (gazety z Dodatkiem) kosztuje na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 2 zł. 26 kr., na pocztanie lwowskiem 5 zł. 12 kr., na wszelkich innych pocztaniach 5 zł. 36 kr., mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

# G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku placę się od wiersza z pół kolumnie (drubiem garnont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery placę się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota

N<sup>ro</sup> 29.

5. marca 1845.

## Przegląd artykułów.

**Wiadomości krajowe:** Z Wiédnia.

**Wiadomości zagraniczne:** Anglija: Koniec rozpraw w izbie niższej o postępowaniu rządu przy rozpieczętowaniu podejrzanych listów pocztowych.

Francyja: Ustęp z mowy Guizota przy rozprawach nad kwestyją o tajnych funduszach. — Stanowisko ministeryjum. — Abd-el-Kader.

Prusy: Sejm W. Księstwa Poznańskiego.

Multany i Wołoszczyzna: Otworzenie Sejmu Stanów multańskich.

**Nowiny.**

O temperaturze powietrza w Lwowie w miesiącu lutym r. b.

**Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Z Wrocławia. — Czy nadzieje nasze co do korzyści ze spławu zboża galicyjskiego Dniestrem do Odessy są uzasadnione?

**Dodatek nadzwyczajny:** Doniesienie księgarskie.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE

Z Wiédnia.

Jego CKMość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 18. lutego b. r. opróżnioną przy katedralnej kapitule w Tarnowie kanoniją, nadać najtłaskawiej proboszczowi w Dąbrowej, Pawłowi de Bogusz.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

### Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 21go lutego. Na posiedzeniu izby niższej d. 20go lutego rozpoczęto w dziennym porządku odroczoną debatę nad wnioskiem pana Duncombe w celu rozpoznania postępowania rządu przy rozpieczętowaniu podejrzanych listów pocztowych.

W dyskusyi na posiedzeniu dnia 21. o tymże samym przedmiocie, mieli udział prócz lorda Johna Russell i Sir Roberta Peel, prawie tylko mowcy drugiego i trzeciego stopnia. Poczém nastąpiło wreszcie głosowanie nad poprawką. Za rozpoznaniem głosowało 145, przeciw temuż 240; większość za ministrami była 95. Pan Duncombe oznajmił potem, że w przyszłym tygodniu zaproponuje, aby wezwano kilku pocztowych urzędników przed izbę, którzy zeznają na czyj rozkaz oni listy jego (*Duncombego*) przytrzymali i rozpieczętowali. Poczém izba się odroczyła.

### Francyja.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 21. lutego zakończono, jeżeli już donieśli, rozprawy nad tajnymi funduszami, których przyjęcie przez izbę ministrowie w kwestyję gabinetową zamienili. Z mowy, którą przy tej sposobności miał pan Guizot zamieszczamy tu następujący wyjątek: »Wicież, Mości Panowie, co nastąpi, jeżeli gabinet ulegnie? Oto nastąpi to, że na jego miejscu, na tych ławkach nie będziecie mieć zwyciężkiej władzy; Wpanowie będziecie mieć dwie władze, jedną protegującą a drugą protegowaną. (Bardzo dobrze! Bardzo dobrze!) Będziecie mieć władzę protegowaną, która to u prawej to u lewej strony szukać będzie dla siebie siły, żebrać dla siebie chleba. (Śmiech.) Położenie to nie będzie całkiem nowem; jużśmy je nieraz widzieli; ale ja pytam, czy się zdał siły i godności dla władzy państwa i dla izby spodziewać można. (Okłaski w środku.) O! ja pojmuję dokładnie, że opozycyja, ta wielka, prawdziwa opozycyja, która dzisiaj w przyzwolity i zaszczytny sposób sama nie może przyjść do stępu rządu, przystanie na to położenie, o którym tu jest mowa; podług wszystkiego i w niedostatku czegoś lepszego, może ona wprawdzie mieć niejaki zyski, małe zyski. (Znowu śmiech.) Ale i na nich poprze-



staje. — Wpanowie widzieliście, że już podczas debaty nad adresem powszechnie narzucono kwestyję, czyby politykę teraźniejszego gabinetu zmieniono lub nie. Jeźliby ją zmieniono, tedy nastąpiłoby to widocznie na czyjaś korzyść. Jedni mówili, iżby jęj nie zmieniono; drudzy mówili, iżby ją zmieniono. Bądźcie Wpanowie przekonani, iżby ją cokolwiek zmieniono. Zmienionoby ją bardziej, niż przed konserwatystami udają; zmienionoby ją mniej, niż opozycyi przyrzekają. (Rozruch w różnym znaczeniu.) — Powtarzam więc; że opozycja przyjmuje to położenie, ja uznaję to za rzecz bardzo naturalną; ona używa swego prawa i ma słuszość. Ale żeby mężowie, którym przedewszystkiem siła, godność, działalność, trwałość rządu jest na sercu, żeby konserwacyjna partya przyjąć mogła takowe położenie, tegobym nie pojął. A przecież w tém spoczywa cała polityczna przyszłość, którą w tej chwili nam podają. — Mości Panowie! Gabinet jest przekonany, że polityka, którą wspierał, jest dobrą wewnątrz kraju i dobrą ku zagranicy; gabinet jest przekonany, że ona równie jest chlubną jak i pożyteczną, chlubną wewnątrz kraju, zaszczytną ku zagranicy. Od lat czterech myślała izba o całości i o zasadzie polityki tak, jak my. — Nie będę wchodził w żadne szczegóły. Nie będę rozpoczynał na nowo dyskusyi o każdym kraju o każdym fakcie, któremi izby zatrudniano, podobne dyskusyje nie prowadzą do niczego. Bądźcie Wpanowie przekonani, że nie masz nic gorszego, nic bardziej nie patryjotycznego, jak bez ustanku rozpiierać się tutaj nad tę kwestyją czy my na tym albo na owym punkcie mamy wpływ lub nie. Gdy się o tém mówi, wtedy wpływ niknie; wpływ potrzeba pozyskać, a pozyskawszy go, trzeba o nim milczeć. Tylko taką ceną można pozyskać i otrzymać pomyślny skutek. Dla tego zarzucam wszelką dyskusyje tego rodzaju, która sama przez się jest niepożyteczną a dla kraju szkodliwą. (Oklaski w środku.) Następnie jesteśmy przekonani, że, co się w tej chwili dzieje to wzburzenie, które owładło umysły w tej izbie, i aż do pewnego, aczkolwiek daleko mniejszego stopnia po za obrębem teje izby; — mówię, jesteśmy przekonani, że to jest powiększej części fałszywym, wymuszonym, przemijającym faktem. Jesteśmy mocno o tém przekonani. (W środku: Wpan masz słuszość.) Jesteśmy przekonani, że, gdy izba i kraj, po pierwszym wrażeniu i po pierwszych debatach, dostatecznie rozważą, co się od czterech lat, od roku stało, tedy o tém tak sądzić będą, jak

sam gabinet sądził. Otóż w tém spoczywa kwestyja, którą Wpanowie tej chwili rozstrzygnąć macie. Czy hałas, który wszczynano, czy wniosek, który ztąd o ważności polityki gabinetu i o jego położeniu w izbie wyprowadzano, jest nieustającym, rzeczywistym, lub tylko wymuszonym i tranzytorycznym faktem? Otóż to macie Wpanowie rozstrzygnąć. Jeźeli rozstrzygnięcie przeciw zdaniu gabinetu, tedy gabinet kierunek spraw innym odstąpi. Ale wtedy nieodmienimy naszego zdania. Wiadomo Wpanom, że to być nie może. (Reklamacyje po lewej stronie.) Żadnego z nas, którzy tu jesteśmy, tak Wasze jak i nasze zdanie nie zależy od głosów izby. Jakikolwiek bądź *votum* wyda izba, my zostaniemy przy naszym zdaniu. Otóż, gdy to *votum* będzie przeciw nam, tedy powiemi: niech zrobią inny experiment; niech jeszcze raz zobaczy Franczyja, jaką wartość dla jęj godności, równie jak i dla jęj bezpieczeństwa, dla jęj wpływu ku zagranicy, tudzież dla jęj pomyślności wewnątrz, może mieć niepewna, przez opozycyją - protegowana polityka. (Długo-trwający rozruch.)

Z Paryża dnia 22. Lutego. Rzucone kostki padły na stronę ministeryjum, wszelako położenie jego jest jeszcze ciągle trudnem, gdyż więkzość nie była tak liczną, jak się spodziewano. 24 głosów względnej więkzości nie można było zebrać, jak tylko użyciem sił wszelkich. Podczas piérwszej ważnej debaty, jeźliby przypadkiem konserwacyjna więkzość nie miała równej siły, będzie opozycyja czyniła nowe usiłowania, by z pomyślnęj dla siebie chwili korzystać. Rozmaite ustawy o kolejach żelaznych, sprawa w Portendik, a najszczególniej kwestyja o uzupełniających kredytach, mogą podać do tego sposobność, nie licząc nieprzewidzianych wypadków. Aby położenie ministeryjum zupełnie od wszelkiej niepewności uwolnić, nie pozostanie na końcu nic, jak tylko przystąpić do rozwiązania izby, i odwołaniem się do kraju, postawić więkzość jeszcze na mocniejszej, obszerniejszej podstawie.

Podług najnowszych wiadomości z Oranu, które nadesłano do Tulonu, przeciągają emisaryjusze Abd-el-Kadera, przeciągają emisaryjusze Abd-el-Kadera, po kraju i ogłaszają, że Emir wystąpi wkrótce potężniejszym niż wprzódy na czele niezliczonego wojska dla wypędzenia z Algieryi Chrześcijan i nagrodzenia prawowiernych, którzy za jego sprawę cierpieli. W tych ogłoszeniach przedstawiają Cesarza marokańskiego, jako niegodnego panować nad Muzułmanami dlatęgo, że z Chrześcijanami pokój zawarł. Jeźeli Abd-el-Kader w pośród marokańskiego kraju, odzywać się



## NOWINY.

może z taką mową, tedy łatwo można sobie wyobrazić, jakie znaczenie ma tamże tak zwane wyjęcie go z pod prawa.

### Prusy.

Naczelny prezes *Beurmann*, jako królewski komisarz Sejmu, zagałł dnia 9. lutego siódmym prowincjonalny Sejm Wielkiego Księstwa Poznańskiego, mową, w której między innemi rzekł: „Lubo pełni miłej otuchy możemy poglądać w przyszłość, nie będziemy jednak przed sobą tać, iż jeszcze niejedno jest do uskutecznienia, a przedewszystkiem, iż koniecznym jest mocne do rządu zaufanie, abyśmy jego usiłowania popierali i prawdziwie błogie skutki osiągnąć mogli. Tego zaufania domagam się najszczególniej po Was Mości Panowie, gdyż tylko w ten sposób można nadać prawdziwe naszym stanowym urządzeniom znaczenie.“ — Marszałek Sejmu hrabia *Grabowski* przemówił w polskim języku do zgromadzenia między innemi tak: „Rozwijanie się Sejmów prowincjonalnych, lubo dotychczas szło wolnym krokiem, zawsze jednak dążyło ku postępowi. Nie przystoi nam ostygąć w gorliwości, i owszem zagrznani silnym zamiłowaniem powszechnego dobra, powinniśmy nasze życzenia szczerze wynurzać, nasze prośby otwarcie zanosić. Bez wątpienia tym tylko sposobem możemy uzyskać sprawiedliwe uznanie naszych usiłowań ze strony naszych spółobywateli, równie jak i zadowolenie Najjaśniejszego Monarchy, który nas na nowo w tym zamiarze zgromadził, abyśmy otwarcie oświadczyli nasze zdanie o rozporządzeniach, które mają stać się dla nas obowiązującemi, i bez bojaźni przedłożyli nasze zażalenia, które usunięte być mają.“

### Młltany i Wołoszczyzna.

Z J a s dnia 27. stycznia. Onegdaj otworzono jeneralne zgromadzenie Stanów młltanckich. Spodziewamy się najprzód pomnożenia zbrojnej siły, a potem ustanowienia ministerjum dla rolnictwa. Poznajemy to bardzo dobrze, że dla tej władzy nie jest ważniejszego, jak ożywienie realnego kredytu; gdyż żadne przedsiębiorstwo nie może się powieść tam, gdzie kapitał niesie około 20 procentu. Bogacze umieją w ten sposób lepszy użytek robić z swych kapitałów, niż ich na polepszenie swych dóbr obracać, z czegoby najwięcej 7—8 procentu spodziewać się mogli, w powyższym zaś przypadku zawsze z góry potracają sobie procenta. Ztąd okazuje się potrzeba zaprowadzenia ustawy o hipotece.

Już tylko dwa tygodnie do wiosny kalendarzowej, a przecież jesteśmy jakby wśród najgłębszej zimy: przez cały dzień 5ty b. m. padał śnieg tak obfity, jakiego jeszcze tej zimy nie było, a mróz trzyma się temi dniami przy północno - zachodnim wietrze od 6 do 12 stopni, i nawet w południe dość bywa ostry. — Z powodu zasypanych dróg, poczta wiedeńska opóźnia się z przybyciem do Lwowa o kilka, a czasem i o kilkanaście godzin. Nic to jeszcze w porównaniu z opóźnianiem się poczt między głoówniejszemi stolicami Europy także dla śniegów i w tych nawet krajach spadłych, które ich dotąd prawie nie znały: dość gdy powiemy, że według doniesień gazetowych całe okolice *Algieru* zavalone są śniegiem, czego nie pamiętają od czasu, jak Francuzi ten kraj zajęli. *Afryka* wchodzi z nami w powinowactwo nie tylko przez śnieg, ale i przez *Mazurę*: albowiem na balu danym tego-rocznego karnawału w *Algierze* przez młodzież francuzką dla *Dam arabskich*, piękne *Maurytanki* tańczyły skoczno *Mazurę*.

Wspominaliśmy już dawniej o szkole prywatnej w Lwowie pana *P. Körnbacha* założonej, w której tenże daje naukę języka francuzkiego i włoskiego; a jeżeli wracamy raz jeszcze do tego przedmiotu, to tylko, aby powiedzieć o pierwszym półrocznym egzaminie, który się odbył dnia 5. b. m. w obecności właściwych władz rządowych i innych osób. Egzamin ten potwierdził nasze zdanie o pożyteczności takiego zakładu, który nie tylko odpowiada swojemu celowi naukowemu, ale także taniością (płaci się bowiem miesięcznie tylko po 1 zr. m. k.) jest dla uboższej młodzieży przystępny. Jakoż z przyjemnością widzieliśmy gruntowny i szybki postęp tak w nauce języka francuzkiego, jako i w wymowie, między 15 uczniami na dwie klasy podzielonemi. Sato wszyscy prawie synowie tutejszych mieszkańców, po większej części uczniowie szkół publicznych, i wychodzący już z lat dziecięcych, a zatem w wieku najspodobniejszym do nauki języków, których dobra wymowa staje się dla starszych częstokroć trudniejszą.

Między wirtuozami, którzy na tegorocznych kontraktach kijowskich dawali koncerty, wspominają pisma publiczne o *Rajczaku*, który swą trąbką zachwycał, i na żądanie licznej publiczności powtarzał *Mazury* i *Krakowiaki*. Także i nasz wiolonczelista *Rossowski* podobał się bardzo, mimo iż miał na tychże

kontraktach współzawodnika w pierwszym europejskim wiołonczeliście panu Servais.

W piątek dnia 14. b. m. na dochód pana Zenopolskiego ujrzymy na scenie polskiej po raz pierwszy, historyczne dzieło z francuzkiego w pięciu porach: *Meryno, wódz Gerylasów*. Główne osoby przedstawia: pani Aszgergerowa, panna Teofila Cenecka, p. p. Smochowski, Nowakowski, Dawison i Zenopolski.

Pan Krause, o którego przyjeździe do Lwowa jużesmy donosili, dawał dnia 2. bież. mies. w teatrze hr. Skarbka koncert wokalny, a to przed zwyczajnem przedstawieniem komedyi niemieckiej. Wedle wieści, jakie tego śpiewaka poprzedzały, obiecywano sobie tak wiele, iż nietylko teatr był dość pełny, ale co więcej, jak to zwykle w takich razach bywa, rzeczywistość nie odpowiedziała oczekiwaniom. Nie można przeto powiedzieć, iżby p. Krause nie miał znakomitego głosu co do objęto-

ści, a wzbudzającego ciekawość nawet z tego powodu, iż często w śpiewie swoim przechodzi od basu aż do tonów tenorowych prawie fustułowych; co znowu z drugiej strony sprawia, iż głos jego nie ma odznaczonego charakteru. Lecz jakkolwiek w niektórych częściach koncertu, mianowicie w drugiej sztuce, to jest, w *piosnce Kellera*, którą zamiast zapowiedzianej afiszem serenady angielskiej odśpiewał, niemało dowiódł metody i ogólnie się podobał, zdawało nam się jednakże, iż głos jego jest bardziej surowy, niżeli wyrobiony, a co najwięcej, iż mu brakuje tej dźwięczności, tak uroczej, w tonach osobliwie wyższych. — Przyłożyli się do tego koncertu artyści tutejsi: pan Franciszek Smolarz na fortepianie, a p. Hegenbarth na wiołonczeli, grą bardzo poprawną i rokującą piękny talent, osobliwie w drugim, który jest członkiem tutejszej orkiestry.

## O temperaturze powietrza we Lwowie w miesiącu Lutym 1845 roku.

Z dziennika dostrzeżeń meteorologicznych we Lwowie robionych, okazują się co do temperatury powietrza w témże mieście następujące godne uwagi rezultaty:

W miesiącu Lutym roku 1845.

Największe ciepło . . . . dnia 24. + 6<sup>o</sup>,5  
Najmniejsze ciepło . . . . dnia 20. — 22<sup>o</sup>,0  
Całkowita zmiana temperatury . . . . 28<sup>o</sup>,5  
Największa zmiana temperatury  
w przeciągu 24 godzin . . . dnia 18. 13<sup>o</sup>,1  
Średnia temperatura . . . . . — 6<sup>o</sup>,7

Z 30letnich według tychże samych zasad robionych i obliczonych dostrzeżeń z miesiąca Lutego:

dnia 22. Lutego 1843 . . . . . + 13<sup>o</sup>,0  
dnia 4. Lutego 1830 . . . . . — 24<sup>o</sup>,8  
w przeciągu 30 lat . . . . . 37<sup>o</sup>,8

a mianowicie:  
O wschodzie słońca . . . . — 7<sup>o</sup>,66  
O godzinie 2. po południu — 3<sup>o</sup>,42  
O godzinie 10. wieczór . . — 7<sup>o</sup>,46

dnia 25. Lutego 1841 . . . . . 13<sup>o</sup>,6  
miesiąca Lutego z 30 lat . . . . — 2<sup>o</sup>,58  
a mianowicie:  
O wschodzie słońca . . . . — 4<sup>o</sup>,33  
O godzinie 2. po południu — 0<sup>o</sup>,29  
O godzinie 10. wieczór . . — 3<sup>o</sup>,26

\* \* \*

Największe zimna w miesiącu Lutym r. 1845 panowały w drugiej dekadzie tego miesiąca, to jest od 11. do 20.

Średnia temperatura tych dziesięciu dni była następująca:

		We Lwowie.		W Wiedniu.	
		Stan termometru:		Stan termometru:	
		najwyższy	najniższy	najwyższy	najniższy
Dnia 11.	Lutego	— 5 <sup>o</sup> ,4	— 15 <sup>o</sup> ,6	— 3 <sup>o</sup> ,5	— 10 <sup>o</sup> ,0
» 12.	»	— 7, 0	— 10, 3	— 5, 4	— 10, 6
» 13.	»	— 5, 7	— 12, 0	— 4, 7	— 10, 0
» 14.	»	— 5, 4	— 14, 8	— 3, 7	— 9, 5
» 15.	»	— 3, 0	— 15, 5	— 3, 2	— 7, 4
» 16.	»	— 1, 7	— 11, 8	— 0, 8	— 4, 3
» 17.	»	— 0, 2	— 9, 4	+ 1, 8	— 3, 2
» 18.	»	— 1, 5	— 14, 6	— 0, 6	— 9, 6
» 19.	»	— 13, 6	— 20, 5	— 4, 9	— 12, 0
» 20.	»	— 12, 4	— 22, 0	— 7, 8	— 11, 6

We Lwowie dnia 2. Marca 1845.

Van Roy.



## WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Z *Wrocławia*, dnia 28. lutego. Na wełnę, którą tu mamy po składach, ciągle jest pokup od nowego roku, i to we wszystkich gatunkach. Dla Anglii i dla naszego kraju spekulanci bardzo się uwijają. Zapasy nasze tak dalece pozaczuplały, że większym obślalkom nie byłobyśmy w stanie zadość uczynić. Brak ten wełny po składach nietylko jest u nas, ale także w Frankfurcie nad Menem i w Austrii, a przy terażniejszym dobrym toku fabryk Związku cłowego, podobno że handel będzie coraz więcej wełny wymagał. A gdy jeszcze zważymy, że tegoroczne aukcje wełny w Londynie pozwały żwawo i po cenach wyższych, śmiało spodziewać się u nas możemy żwawego i dla producentów poplatnego jarmarku wiosennego.  
(*Preus. Handl. Ztg.*)

### Czy nadzieje nasze co do korzyści ze splawu zboża galicyjskiego Dniestrem do Odessy są uzasadnione?

W tym przedmiocie zawiera wychodzące w Tryjeście pismo *Journal des Oesterreichischen Lloyd* z dnia 16. lutego r. b. obszerną rozprawę, na trzy części podzieloną. W pierwszej części przechodzi autor historję galicyjskich przedsiębiorstw handlowych na Dniestrze, aż do naszych dni. W drugiej zastanawia się nad trudnościami, jakim dotąd jeszcze ulega w kraju rossyjskim żegluga na tej rzece; a to naprzód dla płytkiego w dziewięciu miejscach koryta, dla wielu zagięć, progów pod Jampolem i t. d. i t. d., a następnie i z tego powodu, iż statki Dniestrowe nie mogą się dostać aż do samej Odessy, lecz ładunek swój w Majakach lub Parkanach wyładować muszą, i z tych punktów prowadzić go uciążliwie i kosztownie na osi aż do samej Odessy. — Jednakże tak jedną jak drugą z tych trudności uważa autor jako podobne do usunięcia. I tak: Komisja w r. 1839 przez rząd rossyjski wyznaczona, podała projekt uregulowania koryta Dniestru od granicy galicyjskiej aż do Majak, idzie tylko o to, aby ten projekt wykonać. Co zaś do uciążliwości dostawy na osi od brzegów Dniestrów aż do Odessy, założenie kolei żelaznej z Majak lub Parkanów do Odessy zapobiegłoby temu. Tym dopięro sposobem Odessa stałaby się prawdziwym portem Dniestru i głównym składem handlu wywozowego Galicyi w tę stronę. Atoli idzie jeszcze najwięcej o to, żali samo uprzątnięcie tych trudności za po-

mocą technicznych środków, dostateczne będzie do zapewnienia handlowi Galicyi trwałego bytu: otóż zastanowienie się nad tym punktem stanowi trzecią część rozprawy.

Ponieważ kwestyje dotknięte w dwóch pierwszych częściach tej rozprawy, były już w piśmie naszym różnemi czasy dość obszernie rozbiebane, pomijamy je tutaj, a wyluszczyliśmy ziomkom zdanie autora w trzeciej części jego rozprawy wynurzone. Autor wyraża się tak:

„O ile już z góry bardzo sprzyjamy każdemu prawnemu środkowi, przez który wzajemny handel narodów rozprzestrzeni się może, o tyle nie dzielimy ani nadziei ani sposobu widzenia tych osób, które spodziewają się zakwitnienia żeglugi na Dniestrze, i przy dłuższym trwaniu takiego stanu, liczą na ważne korzyści dla Galicyi w ogóle, jakoteż i na to, że rząd rossyjski w szczególności sprzyjać będzie z swęj strony galicyjskiemu handlowi na tej rzece. Stan handlowy nie może mieć żadnego interesu w ożywieniu żeglugi na Dniestrze; zna on rossyjską politykę handlową, jakoteż rossyjskie taryfy cłowe i zakazy towarów, wió on o zniszczeniu handlu Prus w K i a c h c i e \*) i zna rezultaty handlu tranzytowego z Brodów do Odessy. Nie spodziewa się przeto nic z tej strony i nie myśli o podobnych przedsiębiorstwach, które tym sposobem stają się tylko interesem agrykultury; — interes ten mógłby wystarczyć na zaspokojenie wszelkich życzeń, a terażniejszy stan stosunków tegoż interesu w Galicyi mógłby spełnić wszelkie nadzieje, jakie tylko agrykultura i inne zawsze z nią nierozłączne interesa, mogą sobie słusznie z tych stosunków robić. Atoli w tym tu razie rzecz ma się inaczej: brak komunikacyj, taryfy cłowe i systemy których zagraniczne kraje się trzymają, wyłączyły Galicyję od udziału w handlu wielkim; Gdańsk i Wisła utracili przez to największą część tej ważności, którą w samej rzeczy miały, — Dnie-

\*) K i a c h t a, miasto gubernii Irkuckiej na granicy Rossyi i Chin, jest głównym składem handlu Rossyi z Chinami. W tém mieście odbywa się coroczny jarmark w grudniu. Ze strony Rossyi przychodzą na ten jarmark głównie: futra, owcze skórki, ci usze sukna rossyjskie i niemieckie, materye wełniane, juchty, grube płótna, rogacizna i t. d. Towary zaś w zamianę od Chińczyków braue, są: herbata (rocznie do 4 milion. funtów), jedwab, nankiny, porcelana, tytoń, piżmo i t. d. Wartość towarów tym sposobem przez Rossyję w roku 1831 sprzedanych, wyniosła do 4,770,000 rubli, a wartość zakupionych towarów do 6,700,000 rubli. — Owoż jeszcze w roku 1820 odeszło tą drogą sukna z Pruss za 582,000 rubli.  
(*Przyp. Red. Gaz. Lwowskięj.*)



ster zaś nie miał nigdy takiego znaczenia. Po wielu próbach i doświadczeniach, po nie jednym ciężkim roku udało się Galicyi, przy znacznem dopomożeniu ze strony Rządu (przez ciągłe opuszczanie podatków) i przy zasiłkach od pierwszój austryjackiej kassy oszczędności (przez zaciągnięcie pożyczek więcéj niż 6 milionów zr. m. k. wynoszących) i nie bez niejednej dolegliwości, zmienić swój system uprawy ziemi i gospodarstwa wiejskiego, i ziemiopłody swoje przemysłem na lepsze i do przewozu sposobniejsze produkta przerobione, w handel puszcząć. Wódka, wena, woły opasłe stały się głównemi przedmiotami produkcji gospodarstwa wiejskiego; atoli nawet i średnie co do obfitości żniwa, zniżają ceny niżéj wszelkij miary, a tu produkta wołają o spieniężenie i muszą sobie szukać kupca, gdzie i jak tylko można, i ztądto owo mocne ciśnienie się do wyprowadzania ich z kraju Dniestrem. Takie stosunki nie możemy uważać za korzystne i w dobro kraju idące.

Głównym przeto artykułem wywozu z Galicyi do Odessy nie byłoby niciinnego jak zboże. Cena w Galicyi jatich 4, zr. wal. wiedz. za korzec pszenicy, a 3 zr. 20 kr. wal. wiedz. za korzec żyta, albotéż nie wieleco wyższa, jest głównym warunkiem możliwości konkurencyi Galicyi w handlu zbożowym w Odessie, *conditio sine et ultra qua non*. Wielka żytność krajów nad morzem Czarném położonych i tamtejsze małe koszta produkcji i odstawy (gdyż porty w Mariupolu, Ewpatoryi, Feodozyi i Nikołajewie należą w téj mierze do konkurencyi), trzymają stale tę cenę na tym niskim stopniu; a jeźli ona się podniesie, to tylko tak mało, że pierwszy producent tego podniesienia się prawie nie uczuje. Ale takie ceny zboża nie są dla galicyjskiego gospodarstwa wiejskiego ani wynagradzającami, ani téż nie dają galicyjskiemu ziemianinowi takiego zarobku, aby mu starczyło środków do polepszenia gospodarstwa, i aby był w stanie podatki na gruncie ciężące bez opuszczania opłacać; a uznana jest rzeczą, iż te podatki są i tak wcale mierne. Galicyja tak długo tylko wyprowadzać może Dniestrem swoje zboże, jak długo tak zgnubnie niskie ceny w samym kraju trwają, dłużej zaś nie. Li tylko przy trwaniu tych dla kraju tak w ogóle niepomyślnych stosunków handlowych, udział w handlu Dniestrem jest dla Galicyi i możliwym i pożądanym; ale skoro tylko ceny zboża w Ga-

licy podniosą się do wysokości jakotako ich wartości odpowiadającój, i na prowincyi na tyra staną stopniu, na jakim od ujemnego czasu, przez szczególną dawniejszych lat puściznę (?) we Lwowie się utrzymują, tedy wyprowadzanie zboża do Odessy ustanie samo przez się, chociaż w tymże samym czasie wywóz zboża z Galicyi winne strony może być popłatny i prawdziwym korzyściom kraju jak najodpowiedniejszy.

Co się zaś tyczy owych dla Galicyi spodziewanych koncessyj w handlu wywozowym na Dniestrze, nadziejom naszym staje tu na drodze nacyjonalny system handlowy rossyjski, a system ten jest zwykłe przyzwoleniem dla krajów zagranicznych przeciwny. Na zmianę zaś tego systemu nie będzie nikt liczył, kto tylko uważa, z jaką wytrwałością go wykształcają, i dla tego z wielorakich powodów, których rozbiór nie tutaj należy, można prawdopodobnie wnioskować, iż ten system długo jeszcze swoich twórców przeżyje. Do szczegółowych zmian, jako wyjątków dla saméjże żeglugi na Dniestrze, powód sam zdaje się być dla Rossyi błałym i mało znaczącym, a — wszystko rozważwszy — także i dla Galicyi. Zresztą rząd rossyjski od kilku już lat wysila się bardzo, aby brakowi rak ludzkich i uciążliwój komunikacyi przyjść w pomoc, aby tym sposobem Odessa mogła dostawać więcéj surowych produktów z głébi Rossyi. Tym usiłowaniom nie szłyby na rękę koncessyje ze strony Rossyi dla zagranicy, a mianowicie dla galicyjskiego handlu na Dniestrze; a gdy przytém wywóz zboża galicyjskiego tą rzeką opiera się tylko na stosunkach handlowych w ogóle niekorzystnych, przeto bardzo jeszcze wątpliwą jest rzeczą, ażali kolej żelazna dla ułatwienia dowozów od brzegów Dniestru do Odessy zaprojektowana odplaci się, — a nawet jest jeszcze pytanie, ażali przydałyby się na co koncessyje ze strony Rossyi, gdyby mimo tego można je było uzyskać.

A więc nie mamyż sobie nic i w żadnym razie z Dniestru obiecywać? — Odpowiadamy na to: nie, wspierając się na takich stosunkach, jakie są teraz. Ale przy taryfie cłowej, jaka była w roku 1782, i przy owoczesnym traktacie handlowym Austrii z Rossyją, handel tranzytowy (albowiem tylko *transitu* życzy sobie i potrzebuje Galicyja) miałby z téj rzékii wielkie korzyści.<sup>6</sup>

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner 10. Rozmaitości.)

**DONIESIENIA LITERACKIE**  
**KSIĘCARNI EDWARDA WINIARZA**  
we Lwowie i Czerniowcach.

Do wyź wspomnionego handlu nadeszły już najnowsze

**PRÓBKI TAPETÓW**

**DO OBICIA POKOJÓW,**  
na rok 1845.

Obstalunki na takowe, uskuteczniane będą najstaranniej i w jak najkrótszym czasie.

**PRZEWODNIK PRAKTYCZNY**

dla

mechaników, budowniczych, inżynierów, budujących młyny, ręko-  
dzielników, a w ogólności dla techników,

przez

**Krzysztofa Bernoulli.**

Z czwartej edycyi poprawnej przepolszczone przez **Edwarda Gutzkiego.**  
2 tomy 8. 1844. z rycinami. Cena 3 zr. mon. konw.

Das herrliche, als klassisch von allen Nationen anerkannte

Große Prachtwerk:

**Paul und Virginie**

und die

**Indische Hütte,**

von **Bernardin de Saint-Pierre.**

☞ Mit mehr als 400 ausgezeichneten Holzstichen, drei Stahlstichen und einer Karte,  
(Bandenpreis 9 fl. oder 6 Rthlr.)

sind wir wegen Verkaufs des Restes der Auflage in der berühmten Pforzheimer Ausgabe  
(der schönsten, welche existirt, und überhaupt mit das Schönste, was je aus der Presse hervorgegangen)  
in den Stand gesetzt, so lange der Vorrath reicht, zu **nur 3 fl. C. M.**  
abgeben zu können, worauf wir Freunde des wahrhaft Schönen aufmerksam zu machen uns beeilen.



Bei Eduard Winiarz, Buchhändler in Lemberg, ist zu haben:

# Der Wiener Zuschauer.

## Zeitschrift für Gebildete,

herausgegeben von **J. S. Ebersberg.**

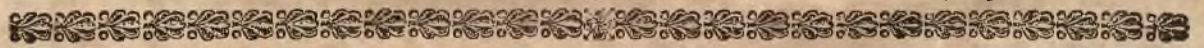
**Wöchentlich drei Nummern mit vielen Beilagen.**

Diese Zeitschrift umfaßt alle bemerkenswerthen Erscheinungen und Ereignisse der Welt, wie in der Literatur; beobachtet den Vor- und Rückschritt der Zeit, und macht es sich zur Aufgabe, ihren Leser vor dem geistigen Stillstand und dem Zurückbleiben in der Geschichte seiner Zeit und ihres Bildungsganges zu bewahren. Sie biethet zugleich eine Tages- und eine literarische Zeitung; ihre Spalten stehen der Novelle und Erzählung, dem Theater und der Kritik, der Geschichte und jeder wissenschaftlichen Bestrebung, allem Neuen und Guten, was Kunst und Gewerbe bringen, offen: Sie gewährt einen Jahrgang hindurch, in vier großen, starken Bänden, angefüllt mit dem Wissenswerthesten und Interessantesten aus der Gegenwart, Jedem, der nicht von den Erscheinungen der Zeit und Literatur überflügelt werden will, reiche Mittel der Belehrung, der Unterhaltung, der geistigen Anregung; und liefert dem Theilnehmer endlich ein Werk, dessen Reiz nicht mit dem Augenblicke verfliehet, sondern bleibenden Werth für die Zukunft behält.

Der „Zuschauer“ ist die allerwohlfeilste deutsche Zeitschrift. In Lemberg, in der obigen Buchhandlung, kostet er ganzjährig 5 fl., halbjährig 2 fl. 30 kr. C. M.

Durch die k. k. Post bezogen — eine Bezugsweise, die wir Jenen, welche mit dem Leben der Residenz in steter Verbindung bleiben und über alle Vorfälle, Vergnügungen, Feste und Pulschläge des Herzens der Monarchie schnell in Kenntniß gesetzt seyn wollen, nicht genug empfehlen können — kostet diese Zeitschrift ganzjährig nur 6 fl., halbjährig 3 fl. C. M. Zu diesem von Vielen „fabelhaft wohlfeil“ genannten Preise erhält der Abonnent wöchentlich dreymahl unter seiner gedruckten Adresse (ohne alle weitere Auslage, selbst die Briesträgergebühren mit eingeschlossen) den „Zuschauer“ mit allen Beilagen in seine Wohnung, und läge sie am entferntesten Punkte der Monarchie, pünctlichst zugestellt. Wir rathen jedoch, um jedem Aufschlag des Preises auszuweichen, sich mit dem Abonnement in einem frankirten Briefe geradezu an die löbl. k. k. Oberste Hofpostamts-Zeitungs-Expedition in Wien, oder an das gefertigte Comptoir zu wenden.

Vom Comptoire des „Wiener Zuschauers,“ Wien (Dorotheergasse Nr. 1111.)



# GRAMMATYKA NIEMIECKO - POLSKA.

### CZEŚĆ PIÉRWSZA.

Zamiarem moim było, dla ułatwienia nauki i postawienia jęj na stopniu prawdziwej umięjętności wynaleźć jednę, niezachwianą zasadę, i z niej jako z ogniska wytoczyć wszystkie prawidła i wysnuć całe pasmo organizacyi polskiego języka, a w uczeniu znowu wszystko do tęj zasady odnosić. Jak dalece to mi się powiodło, niechaj światła publiczność osądzi. — Aczkolwiek ta grammatyka napisana jest po niemiecku, zawiera jednak prawidła nie niemieckiego lecz polskiego języka. Spodziewam się więc, ze nietylko Uczniowie akademii technicznej, ale także i Młodzież uniwersytecka, której chodzi o gruntowne w tęg mierze oświecenie się, równie jak i Nauczyciele, którzy w szkołach normalnych i na pensyjach dają naukę polskiego języka, zechcą się z tą grammatyką obeznać.

Exemplarz kosztuje 1 zr. 30 kr. m. k. Dostać go można u mnie, w pomieszkaniu pod Nrem. 112, na piérwszém piétrze, przy ulicy krakowskiej, na przeciw aptéki pana Tomanka. We Lwowie w Marcu 1845.

**JAN JUL. SZCZEPAŃSKI,**  
nauczyciel polskiego języka w c. k. akademii technicznej.